

MARIA OD ŚW. JÓZEFA
(SALAZAR)



Melchior od św. Anny OCD

María

od św. Józefa (Salazar)
(1548–1603)

św. Teresy od Jezusa

UCZENNICA



Poznań 2009

© Copyright by FLOS CARMELI 2009

Redakcja

Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest

Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał

Warszawa, dnia 23.09.2008 r.

L.dz. 292/P/2008

Nihil obstat

Ks. prał. dr Paweł Czyż, Cenzor

Poznań, dnia 28.02.2009 r.

Imprimatur

Bp Marek Jędraszewski, Wikariusz Generalny

Poznań, dnia 28.02.2009 r.

N. 811/2009

Wydawca

FLOS CARMELI Sp. z o.o.

ul. Działowa 25, 61-747 Poznań

tel.: 061/856-08-34; fax 061/856-09-47

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

www.floscarmeli.poznan.pl

Druk i oprawa

TOTEM – Inowrocław

ISBN 978-83-88570-19-3

Wprowadzenie

Te stronicie nie zawierają w ścisłym znaczeniu biografii matki Marii od św. Józefa. Przytaczają po prostu dawne teksty, które dotyczą przeoryszy z Sewilli i Lizbony. Owe teksty zostały zaczerpnięte z dzieła klasycznego w tej dziedzinie, z historii karmelu portugalskiego, napisanej przez ojca Melchiora (Belchiora) od św. Anny, a opublikowanej w roku 1657, pół wieku po śmierci matki Marii od św. Józefa.

Narracja jest co jakiś czas przerywana przez wiersze matki Marii od św. Józefa. Portugalski tekst „Kroniki” przytacza je zawsze w oryginale hiszpańskim. W naszym tłumaczeniu włączamy do tekstu tylko pierwszą strofę. W apendyksie dajemy wolny przekład całych „Poezji”. Dla skosztowania ich literackiej świeżości i zawartości doktrynalnej trzeba sięgnąć do hiszpańskiego oryginału.

Istnieją jeszcze inne pisma matki Marii od św. Józefa: *Ramillite de mirra* (Woreczek mirry), *Avisos y maximas para gobernar religiosas* (Przestrogi i sentencje pomocne do rządzenia zakonnkami), *Libro de Recreaciones* (Księga

Maria od św. Józefa (Salazar) – uczennica św. Teresy od Jezusa

*Rekreacji*¹), *Instruciones de Novicias* (*Formacja Nowicjuszek*²) i inne mniejsze.

¹ W jęz. polskim zob. Maria od św. Józefa (Salazar), *Księga rekreacji czyli początki Karmelu Terezańskiego w relacji Marii od św. Józefa (Salazar) najbliższej przyjaciółki św. Teresy z Avila*, Flos Carmeli, Poznań 2009.

² W jęz. polskim zob. Maria od św. Józefa (Salazar), *Formacja nowicjuszek*, Flos Carmeli, Poznań 2009.

Przedmowa

Życie, które zamierzamy przedstawić, jest integralną częścią większego dzieła, które je wyjaśnia i nadaje mu znaczenie: historii Karmelu Terezańskiego w Portugalii. Ojciec Melchior od św. Anny, redagując rok po roku kroniki prowincji św. Filipa w Portugalii, zrozumiał, iż nie może dać zadowalającego obrazu historii Karmelu w swojej ojczyźnie, jeśli nie przedstawi obszerniej życia matki Marii od św. Józefa¹.

Był on osobiście wielkim czcicielem Matki; z tego powodu nie oszczędza jej pochwał, zadowolając się ponadto przytaczaniem bezpośrednich świadectw innych osób, pełnych podziwu i czci dla Matki. Z wielkim szacunkiem łączył głębokie zrozumienie specjalnej misji Matki w ukształtowaniu duchowej przyszłości zakonu w Portugalii. Fundatorka pierwszego klasztoru w tym królestwie, gdzie żyła długie lata, wypełniając posługę prawdziwego duchowego nauczania, a z drugiej strony prawdziwa i umiłowana córka św. matki Teresy – przez

¹ Tytuł dzieła o. Melchiora od św. Anny brzmi: *Chronica de Carmelitas Descalços, particular de Reyno de Portugal e Provincia de Sam Felippe*. I tomo pello p. fr. Belchior de s. Anna, Lisboa 1657. Krótkie informacje na temat kronikarza i jego dzieła można znaleźć w P. SILVERIO DI SANTA TERESA, *Història del Carmen Descalço*, tom I, ss. XXIX nn.

swoją bogatą osobowość miała ukształtować całą duchową fizjonomię Karmelu w Portugalii.

Ojciec Melchior, uważny i dokładny badacz, gotowy zamilczeć o faktach, które zna, lecz których nie może udokumentować, to, co wie o życiu i osobie Matki, opowiada właśnie z takim zamiarem. Jednakże jego krytyczne spojrzenie nie przeszkadza mu widzieć we wszystkim rękę Boga, który kieruje historią. A zatem opowiadanie o życiu matki Marii od św. Józefa jest wplecione w historię królestwa Portugalii, a jednocześnie podporządkowane jednoznacznie duchowej intencji. Stąd też prezentowane tutaj rozdziały nie następują po sobie w porządku chronologicznym, lecz są przerywane narracją o innych wydarzeniach z tamtych lat. Z tego właśnie powodu opowiadanie zaczyna się od opisu fundacji klasztoru w Lizbonie, by następnie przejść do pochwał żyjących tam sióstr. Dopiero jako trzeci z kolei wątek kronikarz przedstawia życie matki Marii, zaczynając od czasu, gdy była jeszcze w Kastylii; całe jej życie bowiem – jak to powiedziano – miało być wzorem (ależ było nim przecież!) dla wszystkich zakonnic i miało ukazywać doskonałą kontynuację życia św. matki Teresy.

Skoncentrowany jedynie na swoim temacie, kronikarz nie zajmuje się ocenianiem osób ani przypisywaniem komukolwiek odpowiedzialności za trudne koleje losu, które naznaczyły całe życie Matki. Wystarcza mu, że Bóg posłużył się tym wszystkim dla ukształtowania osobowości Matki i w ten sposób jeszcze bardziej uczynił ją wzorem mniszki terezańskiej.

Ojciec Melchior szukał informacji we wszystkich dostępnych mu dokumentach i u wszystkich żyjących jeszcze osób, które znały Matkę. Niestety, częstokroć nie zostawił nam dokładnych odniesień, zwłaszcza kiedy sądził, iż jego współcześni mogą je dobrze znać. Pozostawił nam też wielką liczbę poezji Matki, aby między innymi odciążyć opowiadanie i zbudować czytelnika. Korzysta z całego dostępnego mu materiału, nawet gdy trudne wypadki mogły spowodować, iż wydał się on częściowy lub tendencyjny, jak w przypadku listów.

Ojciec Melchior, pisarz klasyczny, nie nadaje się do takiego tłumaczenia, które dobrze by oddało literacki kształt jego dzieła. Dlatego w obecnym tłumaczeniu wybrałem raczej formę lżejszą i łatwiejszą w lekturze niż zachowanie klasycznego sposobu pisania. Stąd też wprowadziłem do rozdziałów podtytuły.

Nasz kronikarz znajduje upodobanie w zaznaczaniu długich wykreśleń z dzieł matki Marii od św. Józefa; w tym przypadku byłem za zachowaniem jak największej dokładności przekładu, z wyjątkiem sytuacji, gdy taka wierność byłaby ze szkodą dla jasności tekstu. Taki wybór pozwoli odzwierciedlić ciężkość stylu redakcyjnego Matki. Z drugiej strony, ponieważ często chodzi o fragmenty przełożone już na włoski, trzymałem się możliwie ściśle tekstów opublikowanych. Wydaje się jednak, zwłaszcza gdy chodzi o *Księgę Rekreacji*², że nasz kronikarz miał do

² Odsyłacze do *Księgi Rekreacji* zostaną wprowadzone przez literę «R» z rzymskim numerem rekreacji i cyfrą arabską strony według przekładu wy-

swojej dyspozycji redakcji różne od znanej obecnie. W takich przypadkach starałem się skrupulatnie uwzględnić różnice, które, trzeba to zauważyć, mimo iż ciekawe, nie naruszają sedna faktów.

Niektóre, nieliczne, fragmenty z rozdziałów dotyczących Matki zostały usunięte; w czasach naszego kronikarza wymagano, aby w pewnych osobistych rozważaniach stosować bogatą, bujną i obrazową ornamentykę w opisywaniu tematu. Tymczasem współcześnie owo kryterium okazuje się uciążliwe i przytłaczające.

o. Bernardyn A. Schreiber OCD

danego przez TERESIANUM w 1977 r. (Seria CAMMINO E CASTELLO, t. 4).

Ważne daty z życia matki Marii od św. Józefa

- 1548 rok: narodziny w Toledo,
- 1562 rok: pierwsze spotkanie ze św. Teresą – pałac doñi Luizy de la Cerda w Toledo,
- 1568 rok: kolejne spotkanie ze św. Teresą w Toledo, (przy okazji fundacji w Malagón),
- 1570 rok: wstąpienie do karmelu w Malagón,
- 1575 rok: wyjazd ze św. Teresą na fundację do Beas,
- 1575 rok: wyjazd ze św. Teresą z Beas do Sewilli, gdzie zostaje przeoryszą karmelu,
- 1575-1582: lata intensywnej korespondencji ze św. Teresą,
- 1583 rok: Brétigny proponuje jej podróż do Francji w celu założenia pierwszego karmelu francuskiego, jednakże fundacja została odłożona,
- grudzień 1584: fundacja w Lizbonie: jest przeoryszą tego karmelu do roku 1590,
- 1597-1600: ponownie zostaje wybrana przeoryszą w Lizbonie,
- wrzesień 1603 roku: wyjazd do Kastylii,
- 19 października 1603 roku: umiera w karmelu w Cuerva.

Pisma matki Marii od św. Józefa

- Formacja Nowicjuszek (Instruciones de Novicias),
- Księga Rekreacji (Libro de Recreaciones),
- Woreczek mirry (Ramillete de mirra),
- Poezje,
- Przestrogi i sentencje pomocne do rządzenia zakonnicami (Avisos y maximas para gobernar religiosas),
- Zeznanie w procesie beatyfikacyjnym św. Teresy od Jezusa,
- Pisma mniejsze.

Opinie Matki Fundatorki

św. Teresy od Jezusa, o Marii od św. Józefa

Przeorysza posiada podziwienia godną odwagę, o wiele większą od mojej... Znakomity sąd. Posiada specjalne zalety potrzebne przełożonej w Andaluzji (*List z 29 kwietnia 1576 r.*).

W całej tej sprawie dużo większą, z łaski Boga, okazała wiarę i odwagę niż ja, jak i we wszystkim snadź ma ją większą, bo jest o wiele lepsza ode mnie (F 25,6)¹.

Mówię poważnie: utrata każdej innej przeoryszy nie byłaby dla mnie tak bolesna jak jej. Nie wiem, dlaczego tak ją kocham (*List z 16 czerwca 1581*).

Jest tak dobra, że gdyby pytano mnie o zdanie, ona powinna zostać fundatorką po mojej śmierci. A nawet zgodziłabym się na to chętnie za mego życia, ponieważ ona wie więcej ode mnie i jest ode mnie lepsza: jest to czysta prawda. Moją przewagą nad nią jest jedynie trochę więcej doświadczenia... (*List z 17 marca 1582*).

¹ Tłumaczenie bp Henryk P. Kossowski.

Rozdział I

*Ojciec Ambrożego Mariano jedzie do Sewilli
po karmelitanki bose, aby zawieźć je do Lizbony.*

Wypadki poprzedzające

Renomowane miasto, Lizbona, zauroczone drogą synów św. Teresy, pragnęło mieć u siebie także jej córki. Wiedziało bowiem, że to, co widziało w braciach, jest także cnotą sióstr. Negocjacje rozpoczęli don Duarte Castel Branco, księżę Sabugal, don Luís Alancastre, główny dowódca z Aviz, i don Giovanni Lobo, baron Alvito; wszyscy byli wielkimi dobrodziejami zakonu.

W ślad za ich prośbami członkowie Parlamentu poprosili ojca przeora od św. Filipa, ojca Ambrożego Mariano¹, aby zechciał przywieźć zakonnice do ich miasta,

¹ Ambrożego Mariano od św. Benedykta (Azzaro); urodzony ok. roku 1510, syn Mikołaja de Azzaro i Polikseny de Clementis, pochodzących z miasta Bitonto (Bari) w Królestwie Neapolu. Towarzyszem jego studiów był Ugone Buoncompagni, późniejszy papież Grzegorz XIII. Zdobył dyplom obojga praw; znał się także na teologii, matematyce i inżynierii. Brał udział w Soborze Trydenckim i był delegowany do ważnych rokowań w różnych krajach. Zanim wstąpił do zakonu, jako Kawaler Maltański został mianowany ministrem stanu na dworze polskim, a następnie hiszpańskim. Z powodu fałszywego oskarżenia o zabójstwo pewnego szlachcica został uwięziony, a następnie zwolniony z braku winy. Walczył pod Filipem II przeciw Francuzom w San Quintino (1577). Filip II korzystał z jego pomocy w opracowywaniu projektu udostępnienia dla nawigacji Guadalkwiwiru między

ponieważ tutaj miałyby lepiej niż w jakimkolwiek mieście Hiszpanii. Ojciec przeor odpowiedział w sposób godny prośby, mówiąc, iż jest to dla zakonu wielki zaszczyt i honor móc uczynić zadość ich pragnieniu. Napisał więc niezwłocznie do ojca prowincjała. Niektórzy, bojąc się zwłoki, prosili jego eminencję, kardynała Lizbony, don Alberta, aby nakazał ojcu przeorowi udać się natychmiast po zakonnicę. Kardynał ich poparł; nakazał ojcu Mariano udać się po mniszki osobiście i przyspieszyć ich przyjazd.

Bóg tak chce

W tych dniach doña Isabella di Castro, księżna Sabugal i penitentka ojca przeora, wielka dobrodziejka zakonu, była ciężko chora, tak że dawano jej małe szanse na przeżycie. Z tego powodu ojciec przeor wahał się z podjęciem decyzji: czy być posłusznym kardynałowi, czy też obowiązkowi miłości względem swojej córki duchowej w jej wielkiej potrzebie. Zdawało mu się okrucieństwem

Kordobą a Sewillą. Zatrudnił go także przy budowie kanału przeprowadzającego wodę z Tagu do Aranjuezu. Ambroży zdecydował się porzucić świat i osiadł w pustelni *El Tardón* (koło Kordoby), w górach Sierra Morena. Był w podróży do Rzymu, kiedy Teresa od Jezusa spotkała go w Pastranie (F17). Pozyskała go dla Reformy jako brata konwersa, lecz przez posłuszeństwo przyjął później święcenia kapłańskie. Oddawał Reformie ważne przysługi dzięki swoim znajomościom i wykształceniu. Był mistrzem nowicjuszy, definitorem generalnym, rektorem kolegium w Alcalá de Henares i fundatorem konwentów w Lizbonie i Madrycie. Był bardzo drogi św. Teresie od Jezusa mimo żywego usposobienia, przez które czasami stawał się nieroztropny. Zmarł w konwencie św. Ermenegilda w Madrycie, w Hiszpanii, 2 marca 1594 roku.

tak ją zostawić, nie być zaś posłusznym uważał za nie-subordynację. W tym zamięcie uciekł się do modlitwy.

Bóg, nasz Pan, który poruszył tyle serc gorącym pragnieniem przyjazdu mniszek i który objawił św. Teresie, naszej Matce, czas fundacji w Lizbonie, włożył w serce ojca jasne przekonanie, iż powinien jechać po nie do Se-willi, gdzie przebywał prowincjał. Pan potwierdził swoją świętą wolę wyraźnym znakiem zewnętrznym i dał mu do zrozumienia, że zachowa przy życiu księżnę panią aż do jego powrotu.

5 października 1584 roku ojciec Mariano, tak umocniony, udał się do księżnej, aby się pożegnać. Chora, bardzo przygnębiona i zaniepokojona, rzekła do ojca: «Ojczy, jak to chcesz zostawić mnie teraz, kiedy bardziej niż kiedykolwiek potrzebna mi jest twoja obecność? Dla-czegóż to chcesz zostawić swoją owieczkę, kiedy groźny wilk na nią napada?». Ojciec odpowiedział: «Uspokój się, pani, gdyż póki nie wrócę, nie umrzesz». Wiara w moc Boga, z której te słowa się zrodziły, przeszła w serce księżnej; uspokoiła się natychmiast, mocno wierząc w to, o czym ją spowiednik zapewnił. Był to pierwszy cud w całym tym zdarzeniu, ponieważ lekarze zapewniali, iż bez cudu nie powinna przeżyć więcej niż dwa dni.

Drugim cudem było to, że naturalne przyczyny choroby nie rozwijały się dalej normalnym tokiem, tak że stan chorej nie zmienił się aż do powrotu ojca: puls utrzymywał się na jednakowym poziomie, gorączka się nie zmieniała: ani nie rosła, ani nie spadała. Natomiast gdy

tylko ojciec wrócił, stan chorej poważnie się pogorszył. Ojciec bowiem wrócił do niej w południe w wigilię Bożego Narodzenia, a dzień później o piątej rano wydała ostatnie tchnienie. Ojciec Mariano czuwał przy jej łóżku całą noc. Śmierć miała dobrą, jak i dobry był dzień, w którym nastąpiła; była podobna do całego życia wspomnianej pani. Pod kierownictwem ojca Mariano bardzo się wyćwiczyła w cnocie modlitwy, w pokucie, w miłości Boga i bliźniego; tak samo w chwili śmierci, wciąż pod tym samym kierunkiem, uczyniła tak wiele gorących aktów tych cnót, a zwłaszcza wiary, nadziei i miłości, że pozostawiła wszystkich w ufności co do swojego zbawienia.

Wahanie prowincjała

6 października 1584 ojciec Ambroży Mariano wyjechał w kierunku Sewilli. Został tam bardzo dobrze przyjęty przez prowincjała, o. Hieronima Gracjana², który

² Hieronim od Matki Bożej (Gracjan) urodził się w Valladolid, w Hiszpanii, 6 czerwca 1545 roku. Był synem Diega Gracjana de Alderete i dońi Joanny Dantisco. Don Diego, ojciec, był sekretarzem królów Karola V i Filipa II. Hieronim miał zastąpić ojca w służbie królewskiej jako sekretarz, ale po uzyskaniu stopnia magistra sztuk w Alcalá de Henares (w wieku 19 lat), rozpoczął przygotowanie do kapłaństwa i 25 marca 1570 roku, w wieku 24 lat uzyskał święcenia. Swoją formację duchową zawdzięczał jezuitom i myślał o złączeniu się z nimi, lecz nigdy nie powrócił z wizyty, którą złożył w nowicjacie karmelitańskim w Pastranie. Spotkał Teresę od Jezusa i jego życie radykalnie się zmieniło. Nawiązał z nią ścisły związek nacechowany wzajemnym szacunkiem; świadczy o tym ponad 100 listów, które św. Teresa od Jezusa napisała do niego. Zajmował w zakonie wszystkie urzędy i w wielu

bardzo się ucieszył, słysząc powód jego przyjazdu. Był głęboko przekonany o korzyści założenia fundacji w tym królestwie, więc zawsze uważał za rzecz pewną, że należy to uczynić. Miał bowiem przy sobie objawienie, które nasza św. Matka otrzymała od Boga; opisała je dla niego własną ręką. Jednakże, jak mówiła matka Maria od św. Józefa w pewnym swoim piśmie na temat przyjazdu Matki – z tego właśnie pisma korzystam – owa prośba o fundację spowodowała u ojca prowincjała wahanie, ponieważ poproszono go już o inną fundację w tym samym państwie, którą przeprowadzał don Teutonio de Braganza, arcybiskup Evora. Nalegał on bardzo na fundację w Evora, w tym celu nabył już dom i zapewnił rentę w wysokości pięciuset *cruzeidos*. Jego cnota była równa szlachectwu królewskiej krwi, odziedziczonej po ojcu, najjaśniejszym panu Jaimes, księciu domu królewskiego Braganzy, siostrzeńcu siostry króla Manuela. Nie mniejsza była jego gorliwość o dobro powierzonej mu trzody. Ze względu na to dobro wydawało mu się najbardziej skutecznym środkiem, aby jego dzieci miały zawsze przed

okolicznościach odgrywał decydującą rolę. Po wyłączeniu z zakonu w roku 1592 i po przeżyciu wielu przeciwności został przyjęty przez portugalskich karmelitów trzewiczkowych. Zmarł w opinii świętości, w Brukseli we Flandrii (Belgia), 21 września 1614 roku, w wieku 69 lat. Definitorium Generalne Zakonu Karmelitów Bosych na 47. sesji z dnia 15 grudnia 1999 roku, idąc za przykładem Ojca Świętego danym podczas Wielkiego Jubileuszu, uważało za słuszne ogłosić oficjalną deklarację *Odwolania wyroku* o wyłączeniu z zakonu, ogłoszonego przeciw Hieronimowi Gracjanowi, duchowemu synowi i umiłowanemu uczniowi matki Teresy od Jezusa, jako oficjalny gest rehabilitacji i naprawienia niesprawiedliwości, której stał się ofiarą.

oczyma przykład córek św. Teresy. Pod ich adresem mówił: „Oby Bóg zechciał na zawsze zostawić w Kościele, który trwa już tyle lat, owe mężne niewiasty, aby ukazać nam, jak Jego łaska nigdy się nie starzeje i że dzisiaj moc Jego Ducha nie jest mniejsza niż w szczęśliwych początkach, ponieważ życie tych mniszek jest doskonałym obrazem świętości pierwotnego Kościoła. W ich sposobie życia możemy zobaczyć to, o czym czytamy w historiach z tamtego okresu”.

Ojciec prowincjał zatem, pełen wahania i nie wiedząc, na którą prośbę odpowiedzieć, postanowił, żeby zakonnice z klasztoru w Sewilli, mającego dać siostry na fundację w Portugalii, rozpoczęły modlitwy i błagały Pana o światło konieczne do rozeznania, którą fundację urzeczywistnić jako pierwszą. Pan skłonił ucha na modlitwę tak świętych dusz i dał poznać matce Marii od św. Józefa, przeoryszy tego domu, iż Jego wola jest, aby fundację uczynić w Lizbonie. Polecił jej także, aby mniszki przeznaczone na tę fundację były mocno ugruntowane w prawdach wiary, oderwane od cudów i objawień. W Lizbonie bowiem dawano wiarę fałszywym stygmatom pewnej kobiety i przykładano zbyt dużą wagę do jej objawień i udawanej świętości. Dodał, iż wysłane tam mniszki będą pomagały w ujawnieniu tego rozpowszechnionego kłamstwa. Matka zdała ojcu prowincjałowi sprawę z poznania, jakie otrzymała na modlitwie. Jednakże to nie to objawienie skłoniło go do przedłożenia fundacji w Lizbonie nad tamtą w Evora – nie ufał bowiem tym środkom, podatnym na kłamstwo – ale przeciwnie, od-

szukał pewne racje przemawiające za wolą Bożą. Ojciec rozumował tak: bardziej zgodne z zasadami zakonu było ufundowanie klasztoru nie tam, gdzie był już gotowy dom i zapewnione dochody, jak w Evora, a raczej tam, gdzie spodziewano się większego ubóstwa i żadnych dochodów, jak to było właśnie w przypadku Lizbony. Uważał także, iż korzystniejsze było rozpoczynać fundacje od stolicy państwa.

Wybór sióstr

Po podjęciu decyzji przystąpiono do wyboru sióstr, które nadawałyby się na pierwszą fundację w królestwie i prowincji, gdzie wszystkie rodziny zakonne zachowywały bardzo ścisłą obserwancję. Jako pierwszą wybrano matkę przeoryszę z tegoż konwentu w Sewilli, Marię od św. Józefa. Wszystkim znane były jej rzadkie zdolności i wypróbowana cnota, tak że mówiono: «Doskonałość zakonu jest dobrze zabezpieczona, skoro spoczywa na jej barkach; posiada wielką inteligencję, ogromna jest jej roztropność, a jej duch jak żaden inny przystosowany do prowadzenia dusz i przekazania ducha św. matki Teresy, której jest żywym odbiciem». Ten nakaz posłuszeństwa nie zaskoczył Matki, jako że nasza św. matka Teresa wiele razy ostrzegała ją i przygotowywała mówiąc, iż została przez niebo wybrana do wypełnienia tego zadania. Przyjęła je z wielką radością, ponieważ w jej sercu płonął ogień tej miłości, która rodziła w niej rodzaj pewnego niepokoju, widocznego u wszystkich bożych sług; jest to mianowicie prag-

nienie znoszenia trudów i zmagania się z trudnościami, aby innym przekazać ten żar, który je rozpala i przynagła.

Matka, rozpalona Bożą miłością, pragnęła przekazać ją także Portugalczykom; zresztą było dla niej bez różnicy żyć w Kastylii czy w Portugalii, ponieważ świat stanowił dla niej niepodzielne miejsce. Pozostałymi trzema zakonnicami, wybranymi do tego dzieła były: Maria od Wszystkich Świętych, Bianka od Jezusa i Agnieszka od św. Elizeusza. Wszystkie – uczennice naszej św. matki Teresy. Nie chciały one pozostać w tyle w naśladowaniu jej, dlatego też z wszystkich sił starały się odwzorować w sobie ten niebiański przykład i biec za wonnością olejków Oblubieńca, który w niej żył. Cztery wyżej wspomniane siostry, a także pozostałe zakonnice klasztoru, były mistrzyniami w doskonałym wyrzeczeniu się siebie, stąd ani te, które zostawały, nie odczuwały radości z tego, że zakosztują spoczynku wśród sióstr swojej narodowości, ani te wybrane na fundację nie cierpiały z powodu nowego rodzaju wygnania, że muszą wyjechać do ziemi obcej ze względu na język i zwyczaje. Jedynym wzruszeniem w czasie rozłąki, które jest słuszne u osób zjednoczonych w Chrystusie, było poczucie oddzielenia, które nie mogło nie wymusić łez, znaku miłości, która je łączyła. Zazwyczaj taki objaw jest znakiem smutku, tu natomiast był znakiem radości: w siostrach wyjeżdżających z powodu oczekujących je trudów, w pozostałych – ponieważ spodziewały się od swoich współsióstr nie mniej, niż spodziewa się rolnik, kiedy opróżniając spichlerz rzuca w bruzdy ziemi najczystsze i najlepsze ziarno.

Wyjazd i podróż

Karmelitanki wyjechały z Sewilli 10 grudnia 1584 roku w towarzystwie ojca prowincjała, ojca Ambrożego, przeora z Lizbony, i innych, świeckich osób; grupa składała się z ponad dwudziestu osób. Wśród osób świeckich na szczególną wzmiankę zasługuje szlachcic hiszpański, Pedro Cereço Pardo; obdarzony wspaniałymi cnotami, jaśniał zwłaszcza cnotą miłości, która pobudziła go do towarzyszenia zakonnicom i wsparcia ich we wszystkich kosztach podróży. Ponadto ofiarował trzy tysiące *cruzeidos*. Bardzo nadłożono drogi, aby ominąć Evora, z obawy przed arcybiskupem, który mógłby ich zmusić do pozostania tam.

Siostry, ponieważ podróżowały już z naszą św. matką Teresą, naśladowały także w tej podróży jej sposób zachowania. Każdego dnia w pierwszej miejscowości, gdzie znaleziono kościół, słuchano mszy, co drugi dzień przystępując do komunii św.; nie pozwalano nigdy, by pośpiech zmusił ich do rezygnacji z tego duchowego pokarmu. W miejscach, gdzie mogłyby być widziane, siostry nigdy nie zdejmowały z twarzy welonu, nawet w towarzystwie samych kobiet. W gospodach prosiły dla siebie o odosobniony i zamykany pokój, gdzie mogłyby odpocząć, a gdy było to niemożliwe, same robiły sobie przegrody z habitów, które wozily ze sobą, aby nikogo nie widzieć i nie być przez kogokolwiek widzianymi. Jedna z sióstr spełniała obowiązek kołowej, przyjmując i dając polecenia, jakby były w klasztorze. Wśród utrudzenia

i zmęczenia podróżą odprawiały modlitwę, jakby były w chórze; przeznaczały na to dwie godziny, rano i wieczorem, posługując się dla odmierzania czasu klepsydrą. Podczas tych godzin nikt z grupy podróżników nie pozwalał sobie na powiedzenie choćby słowa, ani mniszki, ani ojcowie, ani świeccy; nawet poganiacze mułów, choć byli ludźmi rozgadаныmi i przyzwyczajonymi mówić bez powodu. Podobnie i wieczorem, wszyscy zachowywali milczenie od komplety do prymy następnego dnia; mniszka dzwoniła dzwonkiem, który siostry wzięły właśnie w tym celu: dla oznaczenia dokładnego czasu, kiedy zaczynało się i kończyło milczenie.

Zabawnym było patrzeć na radość świeckich, kiedy mogli w końcu przerwać ciężące im milczenie, które zachowywali jedynie przez wielki respekt żywiony wobec matek.

Wściekłość szatana

Należało się spodziewać wściekłości nieprzyjaciela naszych dusz wraz z całym piekłem i jego sługami; zdawali sobie oni sprawę z ducha pobożności i nastawienia, z jakim grupa ta odbywała podróż; jaka miała z tego wyniknąć chwała Boża i jak wielki pożytek dla dusz. Bez wątplenia skutkiem piekielnej wściekłości jest następujące wydarzenie. Właśnie przekroczono granicę państwa, kiedy oto wyszedł naprzeciw siostr ogromny pies, bardzo groźny i wściekły. Rzucił się wielkim susem na ojca Antoniego od Jezusa, pogryzł mu kapelusze i zrzucił z siodła

na ziemię, raniąc też i konia. Wściekły skoczył na ojca prowincjała, który go od siebie odpędził peleryną jakby szpadą. Rzucił się w końcu na powóz sióstr, lecz nie zdołał uczynić im nic złego, gdyż w tej chwili przyszedł z pomocą Pedro Cereço Pardo przebijając psa szpadą. Wówczas pies, z większą niż dotąd wściekłością, skoczył na szlachcica, rzucił go na ziemię razem z koniem i uciekł, gryząc konia w język. Kiedy minęło pierwsze wrażenie spowodowane tym wypadkiem – z pewnością piekielnym, gdyż nie sposób było pojąć, co to był za pies – wszyscy zaczęli dziękować Bogu za ocalenie z tego oczywistego niebezpieczeństwa, a następnie podjęli podróż.

Jednakże diabeł, nie zadowolając się wcześniejszą zemstą, przygotował niespodziankę w okolicy, gdzie miano nocować. Dokuczyłyaby ona bardzo wszystkim, gdyby Bóg się nie włączył posługując się roztropnością matki Marii od św. Józefa, mianowicie dając jej słowom moc przekonywania. Zdarzyło się zatem, że kiedy siostry wchodziły do gospody, pewien przebywający tam człowiek ubliżył drugiemu, a ten, wpadłszy w złość, płonął chęcią zemsty i taką nienawiścią, iż zdawał się płonącym wulkanem. Przekleństwa i zniewagi bardzo obrażały uszy zakonnic, a decyzje zemsty zasmucały ich serca. Ojcowie zaczęli go uspokajać, prosząc łagodnie, aby przestał i powściągnął język, którym obrażał uszy chrześcijan. Lecz dobre słowa miały taki skutek jak pokropienie odrobiną wody rozpalonej kłody; tak więc ów człowiek zaczął jeszcze głośniej krzyczeć i wpadł w jeszcze większy szal, ponieważ stał za nim nieprzyjaciel, który rozdmu-

chiwał ogień. Chciał bowiem udęczyć siostry tymi przekleństwami. Matkę Marię od św. Józefa ogarnęła wtedy litość. Posiadała ona tę zdolność, że swoją boską umiejętnością przemawiania potrafiła wpoić każdemu te cnoty, które chciała; zwróciła się zatem do niego (mając przy sobie ojca Ambrożego) i natychmiast go uspokoiła, gasząc płomienną złość słodką rosą swych roztropnych rad. Człowiek ów, płacząc, padł do jej stóp i prosił, ażeby błagała za nim Boga, aby mu wybaczył te złe intencje. Tak zamiary nieprzyjaciela zostały udaremnione, aby objawiła się chwała Boża i dobre imię Jego służebnicy, która zdołała tego biednego człowieka przywieść z jednego skrajnego zachowania do drugiego.

Przyjazd do Lizbony

Przyjechano do Coina już bez żadnych godnych uwagi przygód. Tam padły dwa wierzchowce ugryzione przez wściekłego psa. Bóg zechciał, by przeżyły tak długo, jak długo były potrzebne. Wszyscy, pełni wdzięczności, dziękowali za ten objaw Bożej łaski. Tam wsiedli na statek płynący do Lizbony i przy przychylnym wietrze, po krótkiej podróży wysiedli na ląd w pobliżu klasztoru naszych ojców. Ci wyszli na brzeg i w procesji, przy śpiewie *Te Deum*, odprowadzili karmelitanki do swego kościoła. Zegar wskazywał południe; była wigilia Bożego Narodzenia. Siostry zostały w kościele aż do następnego dnia, zmęczone i bez jakiegokolwiek ulgi dla ciała, lecz z sercami przepelnionymi radością: były w kościele swoich

ojców, w którym przez całą noc odprawiano bardzo pobożnie celebracje liturgiczne. Zaraz po przyjeździe ojciec Ambroży udał się do najczcigodniejszego pana kardynała, aby go powiadomić o przyjeździe sióstr. Ten, wyraziwszy w przychylnych słowach swoją radość z jego przybycia i z przyjazdu sióstr, rozkazał, aby zaprowadzono je następnego dnia do klasztoru Zwiastowania. Tam miały pozostać do czasu, aż znajdzie się im jakiś dom. Natychmiast napisał do przeoryszy tego klasztoru informując ją o swej decyzji i dając do zrozumienia, że byłoby dla niego najwyższą radością, gdyby przyjęła karmelitancki z uprzejmością i gościnnością, na jakie zasługują ze względu na swoje cnoty. Przeorysza i zakonnice były szczęśliwe, że w czynach mogą okazać tę miłość, którą wszystkie dzieci chwalebego patriarchy św. Dominika żywią wobec dzieci św. Teresy. To samo rzeczywiście czuł i sam Święty, gdyż pod przysięgą zobowiązał się sprzyjać Świętej i dziełu Reformy, którą naonczas zaczynała.

W dzień Bożego Narodzenia, o godzinie ósmej rano, matki udały się do tego klasztoru, w którym kwitła ścisła obserwacja, miłosierdzie, czystość, wraz z pobożnością mieszkąło najsurowsze umartwienie, jaśniała miłość bliźniego i święciły triumf wszystkie inne cnoty, które przy niej wzrastają. Tam dwie siostry, Marta i Maria, żyły w zgodzie: ani pierwsza nie próżnowała, ani druga nie narzekała. Matka Maria od św. Józefa, opisując spotkaną tam doskonałość, stwierdza:

Był to skarbiec pełen niebiańskich pereł, ziemski raj, bezpieczna owczarnia niewinnych owieczek, niebo jakby usiane

Maria od św. Józefa (Salazar) – uczennica św. Teresy od Jezusa

żywym gwiazdami, pełne ludzkich aniołów, wcielonych serafinów.

Skoro tylko siostry się ujrzały, pokochały się; cnota bowiem, którą muszą cenić nawet najbardziej zepsuci ludzie, gdy spotykają się osoby, które ją wyznają, przyciąga je do siebie w całkiem szczególny sposób: chociaż się zdaje, iż się kochają z mniejszą wolnością, to jednak większa jest wzajemna skłonność. Goście zostali przyjęci z jednakową miłością w domu, jak i w sercach, i obchodzono się z nimi z taką hojnością, że nigdy nie mogły się za nią odplacić, jak należy. Sposób ich życia, przyjaźń, miłość siostrzana, której dały wtedy początek, wymagają nowego rozdziału.

Spis treści

Wprowadzenie	5
Przedmowa	7
Ważne daty z życia matki Marii od św. Józefa	11
Pisma matki Marii od św. Józefa	12
Opinie Matki Fundatorki św. Teresy od Jezusa, o Marii od św. Józefa	13

Rozdział I:

Ojciec Ambroży Mariano jedzie do Sewilli po karmelitanki bose, aby zawieźć je do Lizbony.....	15
<i>Wypadki poprzedzające</i>	15
<i>Bóg tak chce</i>	16
<i>Wahanie prowincjała</i>	18
<i>Wybór sióstr</i>	21
<i>Wyjazd i podróż</i>	23
<i>Wściekłość szatana</i>	24
<i>Przyjazd do Lizbony</i>	26

Rozdział II:

Sposób życia Karmelitanek u sióstr ze Zwiastowania, z którymi zawierają szczególną umowę braterstwa	29
<i>Ogólny podziw</i>	29
<i>Życie regularnej obserwacji</i>	29
<i>Święte przyjaźnie duchowe</i>	30

Rozdział III:

Karmelitanki bose przeprowadzają się do własnego klasztoru. Cztery nowe siostry dojeżdżają z Sewilli. Wybory przeoryszy.....	35
<i>W poszukiwaniu budynku na klasztor</i>	35
<i>Przeprowadzka</i>	36
<i>Wybór patrona</i>	36
<i>Szacunek miasta</i>	38
<i>Cztery siostry dojeżdżają z Sewilli</i>	39
<i>Pierwsza postulanka</i>	41
<i>Wybór pierwszej przeoryszy</i>	42

Spis treści

Rozdział IV:

Narodziny, wychowanie i powołanie zakonne

matki Marii od św. Józefa	43
<i>Opatrznościowe spotkanie</i>	<i>43</i>
<i>Walka. Spór między Bogiem a diabłem</i>	<i>45</i>
<i>Drugie opatrnościowe spotkanie. Powołanie</i>	<i>45</i>
<i>Ostatnia walka w świecie</i>	<i>47</i>
<i>Całkowite zwycięstwo</i>	<i>49</i>
<i>Wreszcie mniszką</i>	<i>50</i>

Rozdział V:

Matka Maria od św. Józefa doznaje wielkiej radości widząc siebie mniszką, odnajduje wielkie szczęście w trudach zakonnego życia i osiąga wysoki stopień doskonałości i oderwania

53	
<i>Wybuch radości</i>	<i>53</i>
<i>Oderwanie</i>	<i>54</i>
<i>Profesja</i>	<i>55</i>
<i>Łaski modlitewne</i>	<i>56</i>

Rozdział VI:

Nasza św. Matka Teresa od Jezusa wybiera na przeoryszę klasztoru w Sewilli matkę Marię od św. Józefa, która wiele wycierpiiała na tym urzędzie

63	
<i>Ze św. Matką na fundację do Beas i do Sewilli</i>	<i>63</i>
<i>Towarzyszki w prześladowaniu</i>	<i>65</i>
<i>Umiłowana córka</i>	<i>67</i>
<i>Drugie prześladowanie</i>	<i>68</i>
<i>Pragnienie cierpienia</i>	<i>72</i>
<i>Pierwszy cud</i>	<i>74</i>

Rozdział VII:

Wielka doskonałość życia w klasztorze św. Alberta.....

75	
<i>Modlitwa</i>	<i>76</i>
<i>Kontakty z osobami świeckimi</i>	<i>77</i>
<i>Cnoty</i>	<i>78</i>
<i>Posuszeństwo</i>	<i>78</i>
<i>Ubóstwo</i>	<i>80</i>
<i>Pokora</i>	<i>82</i>
<i>Praca</i>	<i>84</i>

Maria od św. Józefa (Salazar) – uczennica św. Teresy od Jezusa

Odosobnienie	85
Rekreacja	86

Rozdział VIII:

Nadal omawia temat poruszony w poprzednim rozdziale..... 89

<i>Pokuta</i>	89
<i>Miłość</i>	92
<i>Umiłowanie wzgardy</i>	92
<i>Skromność</i>	93
<i>Przyjmowanie kandydatek</i>	94
<i>Opatrzność</i>	94

Rozdział IX:

Jak matka Maria od św. Józefa w klasztorze św. Alberta

wyróżniała się przez praktykowanie cnót..... 97

<i>Zatopiona w Bogu</i>	97
<i>Gorące umiłowanie Jezusa w Eucharystii</i>	98
<i>Pokrzepienie w modlitwie</i>	100
<i>Rozęznawanie duchów</i>	101
<i>Roztropność i posłuszeństwo</i>	102
<i>Pokora i poznanie siebie</i>	104
<i>Pragnienie upokorzeń</i>	106
<i>Ufne ubóstwo</i>	107
<i>Czystość i wiara</i>	109
<i>Umiłowanie milczenia</i>	110

Rozdział X:

Dalej mowa jest o tym samym 111

<i>Matczyna miłość</i>	111
<i>Duchowa mistrzyni</i>	119
<i>Surowość dla siebie samej</i>	121
<i>Córka posłuszeństwa</i>	122
<i>Heroiczne męstwo</i>	123

Rozdział XI:

Matka Maria od św. Józefa przedstawiała we wspólnocie sceny

męczeństwa, aby rozniecić zapał w siostrach 125

<i>Pragnienie męczeństwa</i>	126
<i>W poszukiwaniu męczeństwa</i>	127
<i>Doktryna duchowa w poezji</i>	129
<i>Formacja nowicjuszek</i>	130

Spis treści

Rozdział XII:

Matka Maria od św. Józefa musiała znieść wiele udręk, ponieważ przełożeni uważali, iż domagała się przyjazdu ojca Gracjana do tego królestwa.....135

Rozdział XIII:

Wielka radość i cierpliwość matki Marii od św. Józefa pośród cierpień i prześladowań.143

Niebiańskie pocieszenia 143

Żyć, aby cierpieć 145

Rozdział XIV:

W czasie najazdu Anglików karmelitanki bose chciały iść na męczeństwo, ale pod posłuszeństwem przeniosły się do zamku, gdzie musiały wiele wycierpieć. Następnie w klasztorze św. Alberta udzieliły gościny niektórym zakonnicom ze Zwiastowania 147

Gotowe na męczeństwo 147

Nade wszystko gotowe do posłuszeństwa 148

Klasztor poza klauzurą 151

Pocieszać zasmuconych 152

Miłość dająca gościnę 153

Rozdział XV:

O wielkim męstwie i słusznej gorliwości, z jakimi matka Maria od św. Józefa wraz z innymi przeoryszami zakonu uciekła się do papieża, aby otrzymać potwierdzenie praw i uzyskać przełożonego, który by rządził mniszkami155

Rozdział XVI:

Mówi o wielkiej cierpliwości, z jaką matka Maria od św. Józefa przyjęła pokuty nałożone przez przełożonych. Napisała wówczas list, w którym widać, jak jaśnieją jej cnoty165

Rozdział XVII:

Matka Maria od św. Józefa daje nam w więzieniu dowody swoich heroicznych cnót177

Nadprzyrodzone pocieszenia 177

Piekielne złości 179

Rozdział XVIII:

Arcybiskup Evora chciał przenieść matkę Marię od św. Józefa wraz z innymi zakonnicami do klasztoru Dzieciątka Jezus w swoim mieście, aby zwiększyć jego doskonałość..... 183

<i>Głęboki szacunek arcybiskupa</i>	<i>183</i>
<i>Opór matki</i>	<i>185</i>
<i>Klasztor w zamieszaniu</i>	<i>187</i>
<i>Nowe krzyże</i>	<i>187</i>

Rozdział XIX:

Matka Maria od św. Józefa zostaje wybrana przeoryszą klasztoru św. Alberta. W pewnym wydarzeniu ujawniła ducha prorocstwa, którym Bóg ją ubogacił..... 193

<i>Po raz trzeci przeoryszą</i>	<i>193</i>
<i>Rządy matki</i>	<i>194</i>
<i>Wspierana przez Opatrzność</i>	<i>195</i>
<i>Duch prorocstwa</i>	<i>198</i>

Rozdział XX:

Ostatnie przesładowanie, przez które Bóg udoskonalił matkę Marię od św. Józefa. Jej powrót do Kastylii..... 201

<i>Źle widziana w królestwie</i>	<i>201</i>
<i>Miła Bogu</i>	<i>203</i>
<i>Między Francją a Kastylią</i>	<i>205</i>
<i>Godzina bolesnego zerwania</i>	<i>206</i>
<i>Ogólne oburzenie</i>	<i>208</i>
<i>W kierunku Kastylii</i>	<i>210</i>

Rozdział XXI:

Matka Maria od św. Józefa zostaje przeniesiona do klasztoru w Cuerva, gdzie wkrótce umiera. Po śmierci Bóg wsławił swoją służebnicę różnymi cudami..... 213

<i>Ostatni krzyż</i>	<i>213</i>
<i>Ostatnia choroba i śmierć</i>	<i>215</i>
<i>Nadzwyczajne wydarzenia</i>	<i>217</i>

Poezje (1562-1593): 221